

Katarzyna Jakubowska
Wydział Psychologii

Dom w roku 2058

Jak dobrze, że już do domu! Ta praca mnie kiedyś wykończy. Muszę odpocząć od wielkich ekranów, wykresów, wideokonferencji... Swoim minichodem udaję się do domu. Jak to dobrze, że wynaleziono coś takiego. Porusza się z prędkością 100 km/h w każdym kierunku, do góry nogami, do góry i na dół dzięki wykorzystaniu magnesu. W środku jest cicho i spokojnie, włączam ulubioną muzykę i już nie mogę się doczekać, kiedy będę w domu.

Drzwi otwierają się po zeskanowaniu mojej siatkówki i wchodzę do dużego przestronnego salonu. Teraz już mieszkania nie narzucają się domownikom jak to miało miejsce jeszcze paręnaście lat temu. Bardzo mnie denerwowało to skrzeczące „weź pigułkę, masz temperaturę, czas coś zjeść”. Całe szczęście sama decyduje kiedy i co robię. Chyba na nowo humanizujemy nasz świat. Ale do rzeczy. Na panelu w kuchni wyświetlają mi się wszystkie produkty. Całe szczęście, że nie mam zbyt inteligentnej lodówki. Mojej koleżance cały czas coś ginie, bo lodówka uważa to już za przeterminowane. Przy okazji zamawiam nowe produkty. Pieniądze ściągają mi z konta po sczytaniu siatkówki i wysyłają kurierem. Za godzinę dostane swoje zakupy. Mam do wyboru dwie opcje robie kolacje sama lub zdaje się na roboty... Kuszące, ale zawsze wszystko smakuje tak samo. Robię sama.

Rozsiadam się wygodnie w fotelu. Bardzo lubię to ciepło. Fotel dopasowuje się do mnie, ustala odpowiednią temperaturę, tworzy nowe podłóżki, podnóżki w zależności jak się ułożę. Telefon... a właściwie holofon. Przede mną wyrasta swojej wielkości mama i powiada o nowych pomysłach jej kółka ambitnych gospodyń. Nie krytykuje jej, nie uświadamiam, że słowo gospodyni właściwie straciło na znaczeniu. Za czystość odpowiadają roboty, co kilka godzin wyjeżdża odkurzacz, naczynia wystarczy włożyć do zmywarki, nawet nie trzeba ich potem wyjmować, kurz czyszcza mniejsze roboty, w ścianach są filtry powietrza, w toaletach specjalne pojemniki na biodetergenty, które co jakiś czas spryskują wszelkie brudne powierzchnie. Działalność mamy ogranicza się do szukania w Internecie startych domowych przepisów kulinarnych, bieganie po mieście i skansenach w celu poszukiwania produktów i kuchennych eksperymentów. Po paru minutach zniknęła zafascynowana czymś co nazywała keksem. Cisza, spokój... Przeciętny człowiek jest ją w stanie znieść jakieś pięć minut. Jesteśmy ciągle poddawani przestymulowaniu i już nie możemy obejść się bez bodźców. Nie muszę ruszać się z miejsca żeby włączyć mój domowy komputer. Wystarczy powiedzieć „Komputer”. Zresztą można go zaprogramować na każde słowo. Przede mną wyświetla się duży hologramowy ekran. Mogę dotykać każdego miejsca by wywołać określone działanie, głosowo wywoływać określone komendy. Przeczytałam szybko, co się dzieje na świecie, obejrzałam kilka relacji z miejsc wypadków. Dobrze, że to nie oglądam ich jak filmy u siebie w tvroomie. Nie chciałabym tak realistycznie oglądać prawdziwe wydarzenia, prawdziwą krew. Świadomość fikcji jakoś pomaga mi znieść drastyczne sceny w filmach. Dość sieci, trzeba zobaczyć jak funkcjonuje dom. W specjalnym programie mogę zobaczyć, co robi każdy z robotów, każde z urządzeń, ile energii potrzebuje ile emituje. Mogę sama zdalnie sterować panelami słonecznymi na dachu mojego domu. To znaczy moimi panelami, bo mieszkań w naszym budynku jest 100. Każdy mieszkaniec może sam sterować lub podłączyć się pod sterowanie ogólne, co swoja droga jest wygodniejsze. Monitoruje także postęp spalania i utylizowania śmieci - jeśli spadnie poniżej 95% muszę zgłosić to administracji piątego arealu siódmego kwadratu Warszawa Centrum. Przychodzą wtedy i wymieniają zużyte filtry i inne części. Musieliśmy nauczyć się dbać o środowisko. Pomału odbudowujemy to, co udało nam się zniszczyć. Robi się późno czas na film. Idę do

tvroomu. Wkładam specjalne szkła kontaktowe i zanurzam się w fotelu. Wszystko widzę jakby swoimi oczami, jakbym była świadkiem wydarzeń. Można włączyć dodatkowo odbieranie wibracji, ruchu i zapachu, ale czasem to przesada. Po filmie czas na szybką kąpiel. Jakie to wygodne, nic nie muszę robić a wychodzę z łazienki sucha i pachnąca. I najpiękniejszy czas w ciągu dnia. Kładę się do interaktywnego łóżka. Monitoruje ono mój organizm. Na bieżąco mierzy temperaturę, w razie potrzeby może zrobić zdjęcie rentgenowskie, echo, rezonans. Czuje się tu naprawdę bezpiecznie. I komfortowo. Łóżko dostosowuje swoją temperaturę do mnie twardość materaca. Po prostu bajka. Dodatkowo całe mieszkanie jest w stanie czujności. Żaden włamywacz czy nieproszony gość nie zakłóci mojego odpoczynku.